

18. niedziela zwykła C

Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa we wszystko, życie jego nie zależy od jego mienia. (Łk 12,15)



Pierwsze czytanie

Kohelet 1,2; 2,21-23

Marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami, wszystko marność. Jest nieraz człowiek, który w swej pracy odznacza się mądrością, wiedzą i dzielnością, a udział swój musi on oddać człowiekowi, który nie włożył w nią trudu. To także jest mądrość i wielkie zło. Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu i z pracy ducha swego, w której mozoli się pod słońcem? Bo wszystkie dni jego są cierpieniem i zajęcia jego utrapieniem. Nawet w nocy serce jego nie zazna spokoju. To także jest marność.

Drugie czytanie

Kolosan 3,1-5.9-11

Bracia i siostry, jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze; nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale. Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądz i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył. A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich jest Chrystus.

Ewangelia

Łukasz 12,13-21

Ktoś z tłumu powiedział do Jezusa: "Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem". Lecz On mu odpowiedział: "Człowieku, któż Mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?" Powiedział też do nich: "Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa we wszystko, życie jego nie jest zależne od jego mienia". I powiedział im przypowieść: "Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I

rozważał sam w sobie: 'Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów'. I rzekł: 'Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę wszystko zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj'. Lecz Bóg rzekł do niego: 'Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?' Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem".

Do refleksji

Dzisiejsze trzy czytania mszalne dobrze ze sobą współgrają. Gdy pierwsze czytanie stawia przed nami fundamentalne pytanie naszej egzystencji: "Po co jestem w świecie?", drugie podsuwa nam pewną odpowiedź: "Jesteśmy na świecie po to, by upodabniać się do Jezusa Chrystusa i stawać się tym samym podobnym do naszego Stwórcy". W Ewangelii zaś przedstawione zostaje wyraźnie to, co rozgrywa się pomiędzy pytaniem o sens życia a celem naszej egzystencji: ten, kto próbuje samemu nadać sens lub przykryć go rzeczami materialnymi, ten nie jest wewnątrznie wolny i nie potrafi obdarować się bogactwem Boga. To jest także głównym powodem tego, że Jezus w Ewangelii nie chce grać roli sędziego i tworzyć partii. Domagano się bowiem od Niego, aby z "jednego" posiadacza uczynił "dwóch". Do tego zaś nie został posłany. Jego zadaniem jest ukazywanie ludziom w jaki sposób mogą stać się bardziej podobnymi do swego Stwórcy. Bogaty mężczyzna, o którym jest mowa, otacza się swoim bogactwem, myśli tylko o nim, jest w nim usidlony.

Dostrzeganie w tym właśnie sensu, jest dla Jezusa czymś bezsensownym. On nie chce pomnażać takiej bezsensowności. Człowiekowi zadającemu pytanie, daje jednak odpowiedź na zupełnie innej płaszczyźnie. Pokazuje, jak powinno się obchodzić ze wszystkim, co się posiada i czym się jest. Posiadanie i pomnażanie skarbów Jezus odrzuca, gdyż sprzeciwia się to zasadzie istnienia Boga. Niepowtarzalne imię Boga w Biblii wyraża tę istotę najlepiej: "Jahwe jest tym, który Jest; Ja jestem dla was". Ten, kto chce być podobny do Boga, wie co ma czynić: być dla innych. Takim jest także Chrystus. Postawy ukazane w drugim czytaniu (lubieżność, pożądlivość, chciwość, kłamstwo...) są owocami braku podobieństwa do Boga, owego "jestem dla siebie samego". Każda forma posiadania lub władzy może nas tak zawęzić, że stajemy się "niehumanizy".

Ewangelia przypomina nam o tym, jak ważną rzeczą jest wyzwalenie się z tej postawy "niehumanizy", abyśmy byli niezależni, posiadający, a nie posiadani. Taka alternatywna forma życia ma swoje konsekwencje: jeśli w centrum naszego życia postawimy "być", a nie "mieć", nasze życie automatycznie nabierze prawdziwego sensu i nie potrzebujemy o to zabiegać. Równocześnie spostrzeżemy, jak niebo rozpoczyna się tutaj i teraz, w tym "istnieniu". Jesteśmy, co prawda, w drodze, ale już stajemy się nowymi ludźmi (drugie czytanie). Oznacza to, że nie potrzebujemy szukać sensu życia w tym, co dopiero nastanie po naszej śmierci. Jako chrześcijanie jesteśmy powołani do tego, by ukazywać oblicze Boga już teraz na tej ziemi, rozprzestrzeniać Jego ciepło. Tylko dzięki temu rozpoczyna się niebo, owo "bycie u Boga", dla nas i dla innych. Im bliżej jesteśmy Boga, tym bardziej potrafimy być jak On – dla innych. To znaczy dawać naszym bliźnim fundament i przyszłość, przestrzeń dla ich własnej historii. Jednym słowem: dawać to, co otrzymaliśmy od Boga na samym początku, gdy nas stwarzał.

Przeciwieństwem do tego jest pożądlivość posiadania i dążenia do władzy: musisz być takim, jakim ja chcę, byś był; musisz być zależny ode mnie i być skazany na mój osąd; ja określam przestrzeń dla twojego rozwoju ... Czegoś takiego nie spotykamy u Jezusa.

Niech nam się uda odchodzić od naszych ciemnych stron, otrzymaliśmy bowiem światło od Boga na samym początku!